

Anielska wpadka

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

- „No, właśnie... Posłuchali węża... Ale czy można im mieć to za złe? Czy powinienem ich za to karać, że chcieli być doskonalsi... Bliżsi swemu Stwórcy... Bliżsi wzorcowi?... Nie Luciferusie, za takie intencje nie miałbym serca ich karać, pomimo tego, że naruszyli mój zakaz...” — Bóg milknie na chwilę a w jego oczach pojawiają się dziwne ogniki. Uśmiechając się nieznacznie, mówi :

- „Poza tym,... aż taki obraźliwy to ja nie jestem, wierz mi... Nie tak łatwo mnie dotknąć... Może ktoś równy mnie mógłby to zrobić, ale na pewno nie jest w stanie tego dokonać moje własne stworzenie... Wygląda na to, jakby to nie mnie, ale ciebie ludzie bardziej obrazili swym zachowaniem... Nie mam racji?” — Bóg przygląda się z uwagą archaniołowi, a ten opuszcza nisko głowę, aby skryć rumieniec wstydu, który oblewa teraz jego twarz, aż po nasadę włosów. — „To może być naprawdę irytujące, kiedy stworzenie usiłuje być świętsze od swego Stwórcy!” - pomyślał Bóg w tym czasie, wyraźnie zdegustowany zbytnią gorliwością Satanaela.

Chwilę trwa krępująca cisza, wreszcie Bóg macha ręką, jakby chciał zamknąć tę sprawę i mówi :

- „No dobrze!... Zostawmy już to!... Załóżmy więc, że posłucham cię i ukarzę ludzi przykładnie, nakazując im rozmnażać się ze skażoną grzechem, skłoną do czynienia zła naturą... I co dalej ? Jak wyobrażasz sobie dalszy ciąg historii rodzaju ludzkiego? Czy powinienem machnąć ręką na swe nieudane dzieło — które mnie zawiodło zaraz na samym początku — i zostawić je swemu losowi, czy jako ich stwórca starać się w jakiś sposób naprawić je ? Jakie widziałbyś rozwiązanie tego problemu, możesz mnie oświecić?” — W jego głosie słychać nutki zgryźliwej ironii.

Archanioł nie podnosząc głowy, wzrusza ramionami i mruczy pod nosem: - „Nie wiem, Panie... Musiałbym się zastanowić...”.

- "No! No!.... Zastanów się! Pomyśl!... Tylko zastanawiając się pamiętaj o jednym: już *ukarałeś* ludzi, nakazując im rozmnażać się ze skażoną grzechem naturą... z pokolenia na pokolenia będzie przybywać na ziemi ludzi ze skłonnościami do czynienia zła, którzy choćby nawet chcieli, nie będą mogli przeciwstawić się nakazom swej natury... Natury, która będzie ich wiodła w kierunku zła i podłości... Co dalej, pytam ?" — Bóg patrzy na archanioła wzrokiem ni to kpiącym, ni to poważnym, nawijając sobie na palec swój długi, siwy wąs. A ten wierci się niespokojnie, na jego obliczu widać wyraźny wysiłek umysłowy - przymknął oczy i myśli ze ściągniętymi brwiami.

Wreszcie po dłuższym czasie odzywa się niepewnie: - „Mógłbyś Panie co jakiś czas objawiać się ludziom i z jakimś wybranym narodem zawierać przymierze...”.

Bóg przerywa niecierpliwie : - "Widzę, że brniesz w coraz większą głupotę! Dlaczego miałbym wybierać sobie jakiś naród i zawierać wyłącznie z nim przymierze? Czy oni wszyscy nie będą moimi dziećmi? — kręci głową z dezaprobatą a Satanael robi obrażoną minę.

- „Mogę ci powiedzieć co byłoby dalej...” — zwraca się Bóg do archanioła.

- "Prowadziłbym ich tak od przymierza do przymierza, zawierając je z coraz to nowymi pokoleniami... Aż w końcu widząc, że to i tak nie daje żadnego efektu — bo dać by nie mogło... — dodaje z naciskiem — porzucam ich i wynajduję sobie nowy naród z którym zawieram — któreś tam z kolei przymierze, które też niczego nie załatwia... I mając przez cały czas świadomość jałowości i bezsensu tego co robię...” — Bóg zaczerpnął tchu, a Satanael wykorzystał ten moment aby wtrącić: - „Aby to przyniosło pożądany skutek, powinienes Panie karać ludzi często i surowo za ich niegodziwość i złe usposobienie”.

- "I żałować, że ich stworzyłem i nakazałem im rozmnażać się, pomimo ich skażonej grzechem natury?... Wiedząc jednocześnie, że to ich złe usposobienie i ta ich niegodziwość jest *skutkiem* mojej wcześniejszej kary?" — dokończył Bóg i roześmiał się, ale był to śmiech tak nieprzyjemny, że archaniołowi aż skóra ścierpła na plecach. I z tym szyderczym uśmiechem na twarzy, Bóg spytał:

- „Czy masz mnie za idiotę, Luciferusie, czy sam nim jesteś!?... Pozwalam czy wręcz nakazuję ludziom rozmnażać się ze skażoną grzechem naturą, wiedząc, że nic dobrego nie może z tego

wyniknąć, a potem próbuję naprawić to zło karząc ich co jakiś czas, jednocześnie zdając sobie sprawę, że to i tak niczego nie zmieni... Nie uleczy ich z tego zła... Przecież to absurd!... I tak by miało wyglądać według ciebie rozwiązanie tego problemu?!" — W głosie Boga nie można nie dostrzec wyraźnego sarkazmu.

Satanael drapie się w głowę ze strapioną miną. Teraz również dostrzega głupotę swego rozumowania... Nie poddaje się jednak i wykrzykuje z takim entuzjazmem jakby znalazł naprawdę genialne rozwiązanie :

- „Mam lepszy pomysł Panie! Po prostu, po jakimś dłuższym czasie — w imię miłosierdzia i miłości do ludzi, mógłbyś im darować tę ich winę... Przebaczyć im...” — Patrzy na Boga z taką miną, jakby chciał powiedzieć:

- „To jest myśl, no nie?!” — Bóg tylko krzywi się z niesmakiem.

- „W imię miłości mówisz?... Ładna mi miłość - pozwalająca na zło i cierpienie i to przez dłuższy czas, jak mówisz.. Dlaczego zatem — w imię tejże miłości — nie miałbym przebaczyć ludziom od razu? Na samym początku?... Przypuszczasz, że widok ich cierpienia sprawił by mi radość i satysfakcję?!” — Satanael milczy, więc Bóg mówi dalej:

- „Ale założmy, że byłoby tak jak mówisz: po jakimś dłuższym czasie, po wielu nieudanych próbach "naprawienia" człowieka różnymi karami, gdy na ziemi żyją już setki milionów ludzi, daruję im tę ich winę... I co wtedy ? Czy przez to zmieni się ich skażona grzechem natura, skłonna do czynienia zła i nieprawości?... Czy ogłoszenie wszem tej dobrej nowiny, iż postanowiłem przebaczyć ludziom winy i zbawić ich, stanie się cezurą od której ludzkość stanie się doskonalsza? Czy od tego momentu człowiek pozbędzie się swych rozlicznych wad i stanie się lepszy dla bliźnich? Jak myślisz?”.

Archanioł milczy nie śmiąc spojrzeć Bogu w oczy, więc Bóg pyta go: - „No powiedz mi, mądralo, jak rozwiązałybyś ten problem dotyczący człowieka, będąc na moim miejscu?” — Bóg przyglądał się uważnie archaniołowi, który wiercił się i kręcił pod wpływem jego wzroku, marszczył czoło usilnie zastanawiając się nad zadowalającym rozwiązaniem tego problemu. Był na siebie zły, iż próbował Bogu doradzać jak ma postąpić. Teraz aby nie wyjść na całkowitego idiotę musi coś wymyślić sensownego, w przeciwnym wypadku na długo będzie miał przechlapane u Stwórcy. Tylko jakiś mądry pomysł może go uratować, ale jaki?...

Zastanawiał się przez dłuższy czas i w końcu, kiedy Bóg już zaczął tracić cierpliwość wydało mu się, iż znalazł odpowiednie rozwiązanie. Ostrożnym tonem powiedział: - „Panie, a gdybyś to przebaczenie ludziom ich winy połączył z wydarzeniem, które przez swoją ważność zmieniłoby ich radykalnie i pozostawiło trwałe ślad w ich jestestwach?”.

Bóg uniósł w górę brwi i spytał z wyraźnym zainteresowaniem: - „No! No?... Słucham cię z uwagą!”.

Satanael przestąpił z nogi na nogę, odchrząknął i zaczął wyjaśniać: - „No więc tak... Przypuśćmy Panie, że wysyłasz na ziemię swego Syna który będzie głosił ludziom dobrą nowinę...” - przerwał, bo Bóg uniósł głowę, a na jego obliczu odbiło się autentyczne zdziwienie. Jakby nie dowierzając swoim uszom, spytał wolno: - „Czy ja dobrze słyszałem?... Powiedziałaś: mojego Syna?... Kogoż to masz na myśli, jeśli taska?”.

Archanioł zaczerwienił się i zaczął szybko wyjaśniać: - „Na razie nikogo konkretnego!... Ale przecież, gdybyś tylko zechciał Panie mieć syna, to nie stanowiłoby to dla ciebie żadnego problemu, prawda?”.

Bóg spojrział na niego uważniej i zagadkowy uśmiech pojawił się na jego obliczu. Jego mina świadczyła o tym, iż zaczyna go bawić ta rozmowa, ale postanowił nie pokazywać tego po sobie i siląc się na powagę, odparł: - „Zapewne!... Zapewne mój drogi!... Tylko po co mi ten kłopot?... Poza tym nie rozumiem co takiego mógłbym uczynić przez swojego syna, a czego nie mógłbym uczynić osobiście?”.

Archanioł zaczął wyjaśniać z podejrzaną skwapliwością: - „Pomyślałem, iż mógłbyś Panie złożyć ludziom w ofierze odkupienia, swego jedyne go syna...”.

- „Co takiego?!” — Bóg gwałtownie zwrócił się ku Satanaelowi.

- „Co takiego?!” — powtórzył tonem nie wróżącym niczego dobrego.

- „Czy mnie aby słuch nie myli?!... Ja mam składać ludziom ofiarę ze swego syna?... Czy ty się dobrze czujesz Luciferusie?... Jeśli tak, to wyjaśnij mi dokładnie ideę twego pomysłu, bo jak na razie wydaje mi się on całkowicie pozbawiony sensu!... Słucham cię!”.

Archanioł przełknął z trudnością ślinę i starając się nie patrzeć Bogu prosto w oczy, zaczął

wyjaśniać swój pomysł:
- "Otóż tak... Jak już powiedziałem, ... wysyłasz Panie na ziemię swego syna, który będzie głosił ludziom dobrą nowinę, iż Bóg postanowił przebaczyć im winy i ustanowić swe królestwo na ziemi... Ale, aby to się stało, ludzie muszą spełnić pewne warunki. Mianowicie, muszą zamęczyć na śmierć Syna Bożego, złożonego im przez Boga w ofierze odkupienia za ich grzechy i dodatkowo muszą *uwierzyć*, iż był on naprawdę Synem Bożym, i że tylko ta ofiara mogła przebłagać i zadowolić Boga,... że tylko krew jego Syna mogła zadośćuczynić za grzechy ludzkości. Jeśli spełnią te warunki, tym samym dostąpią łaski bożej i zostaną zbawieni... Czy to nie piękny pomysł, Panie?". Archanioł skończył mówić i wpatrywał się teraz z niepokojem i nadzieją w oblicze Stwórcy.

A Bóg również przez dłuższą chwilę wpatrywał się w Satanaela nieruchomo, z taką przenikliwością jakby chciał poznać jego wnętrze i pobudki którymi kierował się obmyślając ten zwariowany pomysł. Pochylając się ku niemu, spytał wolno:
- „Więc według ciebie, to ja powinienem poświęcić dla ludzi swego syna, taaak?.. A czymże to oni mieliby sobie zasłużyć na takie poświęcenie z mojej strony, co?!” — Ton jego głosu zrazu oschły jedynie, zaczął nabierać coraz bardziej złowieszczej nuty.

- „Skąd mógł ci przyjść do głowy tak idiotyczny pomysł?!... Ja .. Stwórca całego wszechświata — składam w ofierze przed swym stworzeniem — człowiekiem, swojego syna po to, aby w taki dziki i barbarzyński sposób odkupić grzechy ludzi i zbawić ich?... Nie sądziłem, iż można wymyślić coś tak niedorzecznego i absurdalnego zarazem?... Czy chciałeś mnie obrazić może?!” — pyta Bóg z groźnym błyskiem w oku. Archanioł zaś macha gwałtownie rękoma, zarzekając się:

- „Ależ skąd Panie!... Nie miałem takiego zamiaru! Pomyślałem sobie tylko, iż takie rozwiązanie mogłoby ci się spodobać!”.

- „Chyba na głowę upadłeś, mój drogi! — prycha Bóg ze złością. - "Czy naprawdę nie dostrzegasz idiotyzmu i głupoty tego pomysłu?"

A ponieważ z miny archanioła wynika jednoznacznie, iż nie dostrzega on tego wszystkiego, Bóg zaczyna mu wyjaśniać cierpliwie:
- "Pomyśl tak sam;... Otóż sytuacja wygląda następująco: Aby ukarać człowieka nakazuję mu rozmnażać się ze skażoną grzechem naturą, skłoną do czynienia zła i nieprawości, potem aby go naprawić mam go karać często i dotkliwie — zaznaczam, iż tak winienem zachowywać się według twojej specyficznje pojmwanej sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia, które to łączą Stwórcę z jego stworzeniem..." — w głosie Boga nie można było nie dosłyszeć wyraźnego sarkazmu, więc Satanael opuścił głowę, aby ukryć ciemny rumieniec wstydu oblewający jego piękną twarz. Bóg widząc to, uśmiechnął się nieznacznie i mówił dalej:

- "Otóż po tych twoich radach myślałem, iż nie można wymyślić czegoś jeszcze bardziej głupszego, ale myliłem się!... Okazuje się, że można!... Ten twój pomysł zbawienia człowieka jest tego najlepszym dowodem!... Wzniósłeś się na szczyty bezsensu i niedorzeczności!... A dlaczego, zaraz ci wyjaśnię... Więc pomińmy już ten pomysł z ukaraniem ludzi przez nakazanie im rozmnażania się ze skażoną grzechem naturą — bo jest on absurdalny już sam w sobie, a skupmy się na tym - jak ty to nazywasz — *zbawieniu* człowieka..." — Bóg przerwał na chwilę, jakby chciał upewnić się czy Satanael go słucha z dostateczną uwagą.

Ale mimo pochylonej głowy, czerwone uszy archanioła wskazywały, iż dociera do niego każde słowo Stwórcy.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,309) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,309>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl